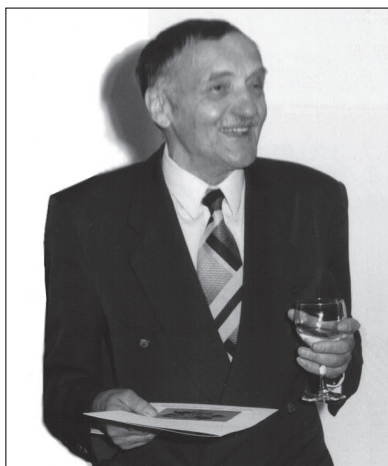


ALFONS KLEJNA  
(1935 – 2010)



Z APARATEM FOTOGRAFICZNYM  
WŚRÓD ZABYTKÓW POMORZA GDAŃSKIEGO

Po długiej i ciężkiej chorobie 15 listopada 2010 r. zmarł niezwykle zasłużony dla Pomorza mgr Alfons Klejna, związany przez całe życie z ziemią gdańską, w szczególności jednak z Kaszubami i Kociewiem.

Urodził się 3 lutego 1935 r. w Skrzyszewie, pow. Kartusy i tam, w rodzinie kaszubskiej spędził swoje dzieciństwo. Średnie wykształcenie uzyskał w Trójmieście, kończąc w 1960 r. w Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni Orłowie klasę fotografii artystycznej.

W tym samym roku rozpoczął pracę na etacie fotografa w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku. Na początku lat siedemdziesiątych ukończył studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej na wydziale historii, uzyskując tytuł magistra. Jednak Jego pasją była fotografia i z tym zawodem nie rozstawał się do końca życia. Do czerwca 2000 r. jako starszy kustosz, nierozdzielnie przez czterdzieści lat był związany z Muzeum Archeologicznym w Gdańsku, gdzie kierował pracownią fotograficzną. W tym zakresie Jego działalność była wszechstronna. Uczestniczył w licznych badaniach archeologicznych,

wykonując w terenie niezbędną dokumentację fotograficzną odkrytych obiektów. Materiał ten wykorzystywany był później w licznych stałych i czasowych wystawach, organizowanych zarówno w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku, jak i w wielu innych muzeach. Sporządzona przez A. Klejną niezbędna dokumentacja, zdjęcia odkrytych obiektów i zabytków w terenie oraz cały szereg wykonywanych przez niego reprodukcji w oparciu o literaturę, wykorzystywany był przez pracowników Muzeum do licznych publikacji archeologicznych. Obszerna dokumentacja doczekała się też uporządkowania przez Niego dzięki stworzeniu bardzo przydatnego archiwum fotograficznego. W czasie wykonywania różnego rodzaju zdjęć współpracował także z wieloma innymi muzeami, z wydawnictwami, uczelniami i instytucjami, szczególnie jednak na terenie Trójmiasta i Kaszub.

Warto dodać, że nieustrudzony w swoich działaniach w latach 1962-1967 pracował również na drugim etapie w Muzeum Stutthof w Sztutowie oraz w latach 1970-2002 jako nauczyciel w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych, zwanym później Zespołem Sztuk Plastycznych w Gdyni Orłowie. Prowadząc tam przez ponad trzydzieści lat zajęcia z młodzieżą, uczył nie tylko technologii fotograficznej, ale również sztuki i estetyki, a także wrażliwości na piękno, uchwycone okiem obiektywu.

Gdziekolwiek pracował i niezależnie dla kogo, był nieustrudzony w swojej pracy, a przy tym niezwykle rzetelny i niezawodny w wykonywaniu swoich obowiązków służbowych. A. Klejna jak mało kto godził świetnie pracę zawodową ze swoimi pasjami i z życiem rodzinnym. Pomimo tak wielu obowiązków najbliższa Jego rodzina, żona Urszula, córka Joanna z mężem, syn Michał i wnuki Ania i Kuba byli dla Niego priorytetem.

Ten rodowity Kaszub był wieloletnim członkiem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Bardzo bliska była mu kultura i historia ziemi kaszubskiej. Od dziecka był związany z mieszkańcami Kaszub i Kociewia, nic więc dziwnego, że uczestniczył w ich życiu publicznym. A odzwierciedleniem tego są liczne zdjęcia Jego autorstwa, zarówno dedykowane osobom prywatnym, jak i publikowane w wielu książkach, albumach i monografiach dotyczących Kaszub i Kociewia. Szczególnym wyrazem wspaniałej i profesjonalnej twórczości fotograficznej Alfonsa Klejny jest wydany w 2004 roku wspólnie z Józefem Borzyszkowskim album pt. „Boże Męki – krzyże i kapliczki przydrożne na Kaszubach”. W ciągu czterech lat przemierzył samochodem ponad pięć tysięcy kilometrów, aby wykonać blisko 1500 zdjęć kapliczek, świątków i krzyży. Album ten zdobył I miejsce na „V Kościerskich Targach Książki Kaszubskiej i Pomorskiej”. Warto też nadmienić, że Alfons Klejna był bliskim przyjacielem znanego na Pomorzu pisarza, wielkiego patrioty i działacza kaszubskiego Lecha Bądkowskiego. Jego relacje z L. Bądkowskim zaowocowały ugruntowaniem przekonań we wspieraniu ruchu opozycyjnego wobec reżimu komunistycznego w PRL.

Alfons Klejna miał wielorakie zainteresowania, ale Jego ogromną pasją była numizmatyka i kolekcjonerstwo. Od wielu lat należał do Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Archeologiczno-Numizmatycznego, później Polskiego Towarzystwa

Numizmatycznego. Czynnie uczestniczył w jego działalności, biorąc aktywny udział w popularyzacji numizmatyki poprzez wykonywanie licznych zdjęć monet i medali. Wykorzystywane one były podczas organizowanych przez członków Towarzystwa wystaw numizmatycznych, w opracowaniach i różnych publikacjach. Był niezastąpiony również w sporządzaniu przezroczy i różnych zestawów zdjęć dla prelegentów, zamawianych zwykle na ostatnią chwilę do wygłaszanych odczytów. Mimo natłoku swoich zajęć był zawsze dyspozycyjny w czasie organizowanych przez Oddział Gdański PTN wyjazdów zagranicznych (Grecja, Hiszpania), a także szkoleniowych po ziemi gdańskiej, sesji naukowych w siedzibie Oddziału i w terenie, jubileuszy i spotkań integracyjnych. Zdjęcia Jego autorstwa stanowią już teraz kronikę wydarzeń Oddziału Gdańskiego PTN. Należy też podkreślić, że wielu członków Towarzystwa prywatnie korzystało wielokrotnie z wykonanej przez Niego dokumentacji fotograficznej, którą robił profesjonalnie, szybko i zawsze w terminie. Zainteresowania numizmatyką były dla Niego motywacją, żeby pogłębiać swoją wiedzę, którą czerpał na bieżąco z licznych specjalistycznych wydawnictw. Dzięki temu wielokrotnie w Muzeum Archeologicznym w Gdańsku korzystało z Jego wiedzy przy opiniowaniu numizmatów przyniesionych przez przypadkowe osoby.

Niestety, A. Klejna przez ostatnie lata swego życia chorował na cukrzycę. Zmagając się z ciężką chorobą tak długo, jak tylko sił mu starczało, był z nami i zawsze chętnie służył pomocą. Odszedł zdecydowanie za wcześnie, ale pozostawił swój dorobek w postaci ogromnej ilości zdjęć – dokumentacji, która jeszcze przez lata będzie służyć do różnych opracowań studentom, archeologom, numizmatykom i etnografom. Zapisał się w naszej pamięci jako wspaniały człowiek, życzliwy kolega, pełen poświęcenia, sumienny i odpowiedzialny. Wszyscy, którzy Go znali, zapamiętają Alka, który nieraz z ciężkim statywem na ramieniu, czasem nawet z kilkoma aparatami fotograficznymi, przemierzał pieszo kilka kilometrów przez pola i łąki, lasy i chaszcze, w deszczu i w upale, żeby nie zawieść i na czas stawić się na badanym stanowisku. Taki On był i trudno się pogodzić z faktem, że nie ma go już wśród nas.



*Aleksandra Szymańska-Bukowska*